

OD REDAKCJI

EUROPA: WEZWANIE DO SOLIDARNOŚCI

Stulecie, które jeszcze niedawno wielu określało mianem naszego wieku, dziś jest już dla nas wiekiem minionym. Dla narodów Europy było to stulecie, w którym zaznały one głębokiego kryzysu.

Wymowną ilustrację tego stanu dał w swoim *Liście otwartym do Europejczyków* (1970) Denis de Rougemont – jeden z tych, którzy w minionym stuleciu, wbrew ideologicznym podziałom, nie przestawał mówić o Europie jako o wspólnej dla wszystkich jej narodów ojczyźnie. W *Liście* tym zwraca uwagę na pewien paradoksalny fakt. Oto w ciągu dziesięcioleci pokoju, jakie nastąpiły po zakończeniu drugiej wojny światowej – pokoju, zwanego najpierw „zimną wojną”, a później „procesem odprężenia” – mieszkańcy Europy, których było blisko pół miliarda, nie byli zdolni w sprawie przyszłości swojego kontynentu wypowiedzieć się swoim własnym głosem, będąc rozdarci pomiędzy zantagonizowane systemy ideologiczno-polityczne. Narody Europy – po obu stronach żelaznej kurtyny – zostały w tym czasie przytłoczone obecnością dwóch wielkich potęg politycznych i militarnych. Jednak łączna liczba mieszkańców obu tych potęg była... mniejsza od liczby mieszkańców nie w pełni suwerennej Europy. Pomimo tej liczebnej dysproporcji Europejczycy godzili się na życie w cieniu tych potęg, znajdując w tym nawet „usprawiedliwienie” dla zajmowania się wyłącznie sprawą swej „małej stabilizacji”. W kwestiach zasadniczych, dotyczących losu ich kontynentu – oddali głos innym.

Wydarzenia przełomowej „jesieni ludów” 1989 roku obudziły w mieszkańcach Starego Kontynentu ducha europejskiej solidarności, stwarzając narodom szansę wypowiedzenia się w swoich sprawach własnym głosem. Dziś jednak, po upływie niewielu przecież lat, atmosfera jest już inna, Europejczycy znów stali się ostrożni. Wiek dwudziesty pierwszy, na który jeszcze niedawno spoglądano z wielkimi nadziejami, dziś budzi w ludziach wiele obaw. Sceptycyzm w dziedzinie prawd moralnych oraz przekonanie o prymacie siły w życiu politycznym, po krótkotrwałej nieobecności, powróciły na scenę. Perspektywa zjednoczenia Europy jawi się dziś wielu jako konieczność stworzenia na obszarze naszego

kontynentu siły co najmniej równoważnej innym światowym potęgom politycznym i gospodarczym. Czy jednak taka perspektywa nie byłaby ciągiem dalszym tej logiki, która stała się źródłem wspomnianego kryzysu narodów Europy w wieku dwudziestym, ich wręcz głębokiej alienacji?

Gdzie zatem szukać punktów oparcia dla budowania autentycznego wspólnego dobra rodziny wszystkich narodów Europy, a przy tym Europy, która, owszem, byłaby silna politycznie i gospodarczo, ale zarazem byłaby też zdolna do podjęcia dialogu z przedstawicielami innych kontynentów – w imię wspólnego dobra rodziny narodów świata?

Przywołajmy tu wydarzenie, które pod tym względem możemy uznać za symboliczne. W dniu 4 maja 2001 roku rozpoczęła się kolejna – już dziewięćdziesiąta trzecia – pielgrzymka papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty, idąc śladami świętego Pawła, tym razem stanął na ziemi greckiej. Papież, z którego pontyfikatem najściślej związany jest zasadniczy zwrot w dziejach Europy u schyłku dwudziestego wieku, teraz na progu trzeciego tysiąclecia swoje pierwsze kroki pielgrzyma kieruje właśnie w stronę Grecji, pragnąc – jak sam wyznał – „dać wyraz przekonaniu, że wszyscy jesteśmy dłużnikami Grecji; nikt bowiem nie może zapominać, że jej wyjątkowa historia i kultura pozostawiły trwałe znamię na cywilizacji Europy, a nawet całego świata”¹. To właśnie stąd, spod stóp Akropolu, mając zarazem w pamięci sentencję wyrytą na frontonie świątyni w Delfach, ten współczesny Apostoł Narodów apeluje: „Europo, poznaj samą siebie!”.

Co oznacza to wezwanie? Co Europejczycy winni poznać, aby mogli poznać samych siebie?

Jest w tym wezwaniu zawarta afirmacja spuścizny starożytnej kultury helłeńskiej z jakże dla niej istotnym etycznym ideałem „dobrego życia”. „Iluż greckich filozofów i pisarzy, poczynając od Sokratesa, Ajschylosa i Sofoklesa, wzywało swoich współczesnych do życia «cnotliwego»!”. Grecka tradycja pedagogiczna „starła się kształtować w młodych zmysł moralny, pomagając im wybierać dobro. [...] Do jej najtrwalszych treści należą moralne wskazania zawarte w przysiędze Hipokratesa, która podkreśla zasadę bezwarunkowego poszanowania ludzkiego życia ukrytego w łonie matki”. Tradycję tę dostrzegł i wnikliwie zanalizował wybitny, a tak szybko zapomniany znawca starożytnej kultury greckiej, autor trytomowego dzieła *Paideia*, Werner Jäger.

Jest następnie w tym wezwaniu zawarta głęboka afirmacja dla dialogu między rozumem i wiarą – dialogu, którego wcale niełatwe początki łączą się z wystąpieniem św. Pawła na ateńskim Areopagu. Jednak, gdy tylko „przezwyciężono pierwszą nieufność chrześcijańscy autorzy zaczęli uważać kulturę grec-

¹ Ten i następne cytaty z pielgrzymki do Grecji pochodzą z: J a n P a w e ł II, *Europo, poznaj samą siebie!* (Spotkanie z prezydentem Grecji, Ateny 4 V 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 10n.

ką raczej za sprzymierzeńca niż za wroga”. Dialog ten, dialog Aten z Jerozolimą – jak znów przypomniał Autor encykliki *Fides et ratio* – „wywarł trwałe wpływy na cywilizację europejską”. Dialog ten wyraża w wielkim skrócie Pawłowe: „Wiem, Komu uwierzyłem!” (por. 2 Tm 1,12).

Jest to wreszcie afirmacja dwóch wielkich duchowych tradycji współtworzących Europę: greckiej i łacińskiej, a szerzej: tradycji Wschodu i Zachodu, tak żywotnego dla dziejów i prawdziwie chrześcijańskiego świadectwa Kościoła na kontynencie europejskim. „Zadanie zjednoczenia wschodniej i zachodniej części Europy pozostaje trudne; wiele też trzeba jeszcze uczynić, aby zaprowadzić zgodę między chrześcijanami Wschodu i Zachodu, tak, aby Kościół mógł oddychać obydwoma płucami”. Nie chodzi tu w istocie o nic innego, jak tylko o dialog między przesłaniem Ewangelii a konkretną kulturą, czyli o dzieło ewangelizacji kultury poprzez inkulturację Ewangelii w Europie. Dzieło to ma w niej swoich wielkich patronów w osobach św. Benedykta z Nursji – po stronie zachodniej, oraz świętych Braci Soluńskich – Cyryla i Metodego – po stronie wschodniej Europy.

To zatem tak bogate dziedzictwo kultury – kultury zdolnej do uchwycenia i wyrażenia tego, co uniwersalnie ludzkie – winno stać się na nowo żywe w Europie, która po latach sztucznego rozdzielania, kiedy to pozostawała obca samej sobie, wezwana jest by niejako powrócić do samej siebie. Więcej: podjęcie tego dziedzictwa jest wręcz nieodzownym warunkiem tego, by narody Europy mogły w sprawach przyszłości naszego kontynentu i jego miejsca w świecie, mówić swym własnym głosem.

Krótko po tym, kiedy to Ojciec Święty pielgrzymował śladami Apostoła Narodów, ukazując Europie na progu *novi millennii* jej głębokie duchowe korzenie, Instytut Jana Pawła II KUL zaprosił do Lublina przedstawicieli różnych narodów Europy, aby tu, w miejscu ubogaconym przez różne tradycje kulturowe wspólnie pochylić się nad tematem ujętym w formułę: „O solidarność rodziny narodów Europy na progu XXI wieku”. Wybór miejsca i czasu naszego spotkania był podyktowany innym jeszcze symbolicznym faktem. Spotkanie lubelskie odbyło się dokładnie w dwudziestą rocznicę wydarzenia: 13 maja 1981 roku, plac świętego Piotra. Zamach i niezwykle ocalenie życia Papieża, którego pontyfikat jest obroną kultury Europy jako kultury życia dla wszystkich jej mieszkańców, zobowiązuje nas do podjęcia dziś troski o zachowanie i pomnożenie bogatego i jakże płodnego dziedzictwa tej kultury życia.

Równocześnie temat solidarności rodziny narodów Europy, podjęty został przez nas w kontekście toczącej się w poszczególnych krajach Europy debaty wokół „rozszerzenia Unii Europejskiej”. Na jakich zasadach rozszerzać Unię Europejską? W jakim czynić to tempie? O jakie państwa w pierwszej kolejności? Oto pytania dzisiejszej – by użyć wyrażenia włoskiego ministra do spraw europejskiej integracji Rocco Buttiglione – „polityki konstytuującej” przyszłą Europę, to znaczy takiej, w ramach której tworzone są polityczno-prawne

podstawy porządku obowiązującego w Europie XXI wieku. Nie wolno tych pytań lekceważyć. Lecz Jan Paweł II – a w ślad za nim czyni to jeden z głównych prelegentów naszego lubelskiego sympozjum, biskup Egon Kapellari – formułę „rozszerzenia Unii Europejskiej” zastępuje postulatem „europeizacji Unii Europejskiej”. I to także jest głos w sprawie „polityki konstytuującej” przyszłą Europę.

Oto dlaczego formuła „europeizacji Unii” nie ma charakteru jedynie retorycznego i ogólnikowego. Postulat europeizacji Unii oznacza bowiem z jednej strony drogę „w głąb”: do autentycznych korzeni kultury Europy, która odkryła prawdę o niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej, oraz drogę „wszerz”: żaden z narodów Europy nie może znaleźć się poza strukturami jednoczącej się Europy, jeżeli do nich aspiruje. Jeśli Papież mówi: „Trzeba, aby Europejczycy umieli zdecydowanie podjąć wysiłek twórczej współpracy, aby umacniali pokój między sobą i wokół siebie! Nie można pozostawić żadnego kraju, nawet słabszego, poza obrębem wspólnot, które obecnie powstają”² – to czyż nie znaczy to dla nas, że mówi on nie tylko o nas, ale przede wszystkim do nas. Solidarność rodziny wszystkich narodów Europy musi być n a s z y m w s p ó l n y m dziełem.

Przemawiając do nowego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej jednego z kandydujących do Unii Europejskiej krajów (a zatem chodzi tu o jej rozszerzenie) – w tym przypadku Polski – Jan Paweł II lapidarnie wyraził niezbędne zasady, na jakich winno następować przystępowanie nowych krajów do wspólnych struktur: „Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może stracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków”³.

Dlatego w sprawie duchowych, religijnych podstaw jedności naszego kontynentu trzeba tu przytoczyć jeszcze jeden głos: wspólną deklarację katolickiego Biskupa Rzymu i prawosławnego Arcybiskupa Aten: „Cieszymy się z sukcesów i postępów Unii Europejskiej. Zjednoczenie europejskiego świata w ramach jednej struktury politycznej, w której poszczególne narody nie tracą swej świadomości narodowej, tradycji i tożsamości, było celem jej pionierów. Jednakże pojawiająca się dziś tendencja do przekształcania niektórych krajów

² J a n P a w e ł I I, *Św. Wojciech symbolem duchowej jedności Europy* (Orędzie Papieża do prezydentów siedmiu państw europejskich, Gniezno 3 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 30.

³ J a n P a w e ł I I, *Losy naszej Ojczyzny, Kościoła i świata są ze sobą związane* (Do ambasador Rzeczpospolitej Polskiej, 3 XII 2001), „L'Osservatore Romano” 23(2002) nr 2, s. 34.

Europy w państwa świeckie, pozbawione wszelkich odniesień do religii, to przejaw regresu i odrzucenia ich duchowego dziedzictwa. Jesteśmy wezwani do wzmożenia wysiłków, aby zjednoczenie Europy mogło się dokonać. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, ażeby chrześcijańskie korzenie Europy i jej chrześcijańska dusza zachowały się nienaruszone”⁴.

Wiek dwudziesty pierwszy musi być wiekiem solidarności narodów Europy, która jednak pozostanie fikcją jeżeli Europa sama się wyrwie ze swego zakorzenienia w Bogu Stwórcy każdego z jej mieszkańców. Oto dlaczego też Chrystusa nie wolno wyłączać z dziejów człowieka – czyli z naszych dziejów – w jakimkolwiek miejscu Europy i świata.

C.R.

⁴ *Wspólna Deklaracja Papieża Jana Pawła II i Arcybiskupa Aten i całej Grecji Christodoulosa*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 15.